

# Z tygodnia.

## Sprawa polska w parlamencie wiedeńskim.

### Przemówienie posła Głabińskiego.

W parlamencie wiedeńskim poseł Głabiński wniósł następującą interpelację:

Czy pan prezydent gabinetu w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych będzie skłonny: 1) Dł. wyjaśnienie, czy polityka monarchii niewzruszenie trwa przy tem, by po zawarciu pokoju z Rosją cały obszar polski, należący przed wojną do Rosji, niepodzielnie, bez wszelkich tak zwanych korektur i zabezpieczeń granicznych, zupełnie wolny i niczem nieograniczony oddany był do rozporządzenia Polakom, przy równoczesnym opróżnieniu go przez armię okupacyjną? 2) Czy skłonny jest działać w tym duchu, aby na tym obszarze Polski powołana została do życia jak najrychlej wolna reprezentacja narodu, zbudowana na szerokiej podstawie demokratycznej i aby jej zastrzeżono decyzję tak co do oderwania się od Rosji, jak co do spraw swego ustroju państwowego, zasad konstytucyjnych i ustroju armii polskiej? 3) Czy skłonny jest zapewnić Polakom, przy obecnych i przyszłych rokowaniach pokojowych, samodzielne, wolne od wpływów państw wojujących, zastępstwo, celem strzeżenia praw i interesów polskich?

W dyskusji zabrał następnie głos poseł Głabiński i między innymi oświadczył:

Przebieg rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim i niektóre wywody przedstawicieli państw centralnych, wypaczenie pojęcia o istocie prawa narodów do stanowienia o sobie, nadewszystko jednakże jawne tendencje zaborcze co do ziem polskich i litewskich, jakie objawiły się w ciągu rokowań, przy równoczesnym głośnym poparciu ze strony niemieckiej opinii publicznej, wywołały w narodzie polskim głębokie rozgoryczenie i powszechne zaniepokojenie. Już sam fakt, że delegaci rosyjskiego rządu nie wahali się otwarcie przyznać że rozdarcie polskiego narodu na części było zbrodnią międzynarodową i domagali się wolności i niepodległości dla całego narodu polskiego, natomiast państwa centralne zastrzegły się przeciw mieszaniu się także w tym względzie w sprawy swe wewnętrzne, musi uczynić bolesne wrażenie na nasze umysły. Wszak jednym słowem delegaci rządu rosyjskiego tem samem poparli żądanie całego narodu polskiego, zjednoczenia wszystkich ziem polskich i państwowej niezawisłości, tudzież zalecili państwu centralnym przyjęcie tego naszego programu narodowego, państwa centralne zaś odrzuciły te propozycje, nie zadawszy sobie nawet trudu bliższego rozpatrzenia doniosłości takiego rozwiązania sprawy polskiej dla powszechnego i trwałego pokoju europejskiego. Nie dziwne, że Polacy z nieufnością i wielką troską patrzą na rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim i że mimo uspokajających zapewnień prezydenta ministrów Södlera i hr. Czernina, wielu Polaków nie może się oprzeć wrażeniu, że obszary polskie i litewskie, oderwane od Rosji, upatrzone są na utworzenie dla Niemiec samostnej kolonii w Europie.

Niechaj mi nikt nie mówi że znane oświadczenie generała Hoffmana, iż niemieckie naczelnie kierownictwo armii musi odmówić wszelkiego mieszania się w sprawy oswoobodzonych obszarów, było jakby głosem odosobnionym niemieckiego generała. Przebieg rokowań pokojowych i oświadczenia dyplomatycznego przedstawiciela niemieckiego dowodzą, że generał Hoffman w sposób prosty i żołnierski dał wyraz rzeczywistym intencjom Niemiec. Przecież niemiecki sekretarz państwa, Kuehlmann, zaraz w następnym dniu stwierdził swą zupełną zgodę z Hoffmanem, a że ta zgoda nie była tylko aktem grzeczności wobec generała, okazuje się dowodnie z treści oświadczenia, jakie p. Kuehlmann złożył na czwartym posiedzeniu komisji specjalnej, w następującej treści: „Niemcy i Austro Węgry nie mają zamiaru wcielenia do siebie zajętych obszarów; nie mają też zamiaru zmuszania tych obszarów do przyjęcia takiej lub innej formy państwowej; muszą jednakże zastrzedz dla siebie i dla ludów obszarów zajętych wolną rękę do zawierania umów wszelkiego rodzaju”. Jż pewne pismo niemieckie wskazało na to, że np. Maroko jest także państwem samostnem, że Francja go nie anektowała i że sultan, z jej łaski panujący, zawierał umowy wszelkiego rodzaju; że system kolonialny zna wiele takich „państw samostnych”, poczynając od państwa

wschodnich Indyi, a skończywszy na Kongo i Maroku! Polska zastępuje cięba na lepszy los, anizeli ten, by miała być przedmiotem obcego wyzysku. Wprawdzie prezydent gabinetu zapewnił, że „monarchia nie myśli o tem, aby Polsce dyktować ustrój państwowy, a rząd uważa Polskę za samostne państwo, które ma uregulować samostne stosunki z nami”, lecz oświadczenie to jest sformułowane w ostrożnej, dyplomatycznej formie i zamilcza o istotnym momencie, o zamiarze zawarcia z Polską już z góry umów wszelkiego rodzaju.

Coż więc znaczy to żądanie Niemiec, zanim jeszcze Polska się ukonstytuuje. Nie miałyby ono żadnego sensu, gdyby nie było intencji narzucenia Polsce ciężkich warunków i zobowiązań w jej politycznie niedojrzałym stanie. Nie ulega przecie wątpliwości, że Polska niepodległa będzie miała bez zastrzeżeń prawo zawierania dowolnych umów i związków z Austrią i z Niemcami i z całym światem. Jest jednak istotna różnica między umowami, jakieby państwa centralne zawarły z władzami polskimi przez siebie ustanowionymi i od siebie zawisłymi, a temi, jakie zawarć by mogły z niezawisłym państwem polskim i z jego niezawisłą reprezentacją i prawdziwym rządem polskim na zasadzie wzajemnej równości i obopólnych interesów. Nie zastanawiano się nad tem, jak się ułożą międzynarodowe stosunki Polski w przyszłości. Jeżeli jednak Polska zechciała wejść kiedyś w trwały stosunek z państwami sąsiednimi, to niechaj to będzie związek dobrowolny, równego państwa z równem, a nie narzucony, niemoralny związek czy przyłączenie.

Wysoka Izbo! My, Polacy, musimy się uroczyście zastrzedz przeciw temu, aby krępowano samodzielną i niezawisłość przyszłej Polski, a względnie jej części z pod zaboru rosyjskiego, jakimkolwiek naruszeniem jej przez umowy. Protestujemy przeciw zamiarom nowych podziałów Polski, pod pozorem regulacji czy ubezpieczenia granic, niemniej przeciw planom wydarcia nam zagłębia węglowego, głównej podstawy naszego przemysłu w Królestwie Polskim. Najskuteczniejszym i jedynym zabezpieczeniem granic będzie przeciwne urzeczywistnienie naszego programu narodowego przez połączenie wszystkich części Polski i wszystkich jej obszarów w jedno państwo niepodległe, albowiem przez to znikną niebezpieczeństwa nieprzyjaznych stosunków między państwami sąsiednimi. Natomiast każda nowa niesprawiedliwość i każde nowe kawałkowanie żywego polskiego organizmu narodowego stworzyć musi oczywiste niebezpieczeństwo dla pokoju we wnętrznego i zewnętrznego w przyszłości.

Ubolewamy nad tem, że państwa centralne nie dopuściły do konstytucyjnej reprezentacji narodu na szerokiej, demokratycznej podstawie i żądamy, ażeby jak najszybciej taką reprezentację powołano do życia, nie tylko celem zorganizowania żadanego przez delegatów Rosji wojska narodowego dla utworzenia niepodległego państwa, ale także dla uchwalenia zasad konstytucji, ustroju armii i umóliwienia konstytucyjnego i odpowiedzialnego rządu polskiego. Domagamy się dalej, aby w rokowaniach pokojowych obecnych, lub przyszłych, uczestniczył zastępca Polak, nie krępowany wolą państw wojujących, któryby z całą swobodą strzegł praw i interesów całej Polski. Liczymy na to, że także rząd monarchii strzedz będzie podczas rokowań interesów Polski, między innymi także praw Polski na Ukrainie. Wystarczy tu wspomnieć, że Rada Ukraińska postanowiła okupować przeszło dwa miliony hektarów ziemi polskiej, wraz z licznymi fakturkami i przynależnościami i uważa je za własność ukraińską, a nie za własność narodową polskiej mniejszości! Nie rozumiemy, dlaczego po zawarciu pokoju z Rosją miałyby pozostać wojsko okupacyjne nadal na obszarach Polski i Litwy. Byłoby to tylko wskazówką, że państwa nie wyrzuciły się zamiarów zaborczych, albowiem Polacy dadzą sobie sami radę z utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa w swoich krajach.

### Przemówienie posła Tetmajera.

W dyskusji nad oświadczeniem premiera w wiedeńskiej Izbie posłów, zabrał między innymi głos poseł Tetmajer. Mówca na wstępie stwierdził, że polska sprawa istnieje jako problem, którego się nie da ominąć. Pragnie się wprowadzić sprawę tę uczynić, o ile możliwości, najmniej niebezpieczną, aby nie zmieniać feudalno centralistycznego systemu państw, nie naruszać ich stanu posiadania. O początku wojny można zauważyć nieustanne usiłowania, by nie dopuścić do tego, żeby sprawa polska stała się sprawą międzynarodową. Polską kongresową uznano jako samodzielną po to, aby stworzyć pozór, że zadowolono postulat wyzobodzonego

narodu i aby równocześnie zapewnić sobie na wieczność posiadanie innych polskich krajów. Dnia 28 maja r. z. reprezentanci polscy uchwalili jednomyślnie jedyny prawdziwy program narodowy, program, poparty przez opinię całego neutralnego świata. Polacy są w sytuacji o wiele gorszej niż ich bracia Czesi, którzy są zjednoczeni pod jednym berłem i przynajmniej teoretycznie nikt nie zaprzeczy im ich prawa państwowego. Anormalne położenie Polaków polega na tem, że przez podział Polski stworzono nie jedną lecz trzy irredenty. W żywym ciele narodu stworzono stosunek, godny potępienia, polegający na tem, że ile razy między mocarstwami podziałowcami nastanie napięcie wojenne, to przed Polakami staje przymus bratobójstwa.

Minister spraw zagranicznych w swoim eksporcie mówił o Królestwie Polskim. Wyrażenie to musi być wyjaśnione. Polacy nie mogą pozwolić na to, aby przez nadużywanie pięknie brzmiących słów pozbawiono ich możliwości urzeczywistnienia swoich interesów życiowych. Uważają oni wprawdzie akt z 5 listopada za pierwszy krok na drodze do rozwiązania sprawy polskiej, ale jest on tylko półkrokiem, dopóki prawo samostanowienia nie będzie rozszerzone na cały naród. Polska, zbudowana na podstawie aktu 5 listopada, równa się państwu, stworzonemu na kongresie wiedeńskim, byłaby pozbawiona możliwości gospodarczego rozwoju, niezdolna do życia, pozbawiona oddechu, gdyż nie miałaby dostępu do morza. W tym wypadku byłaby Polska znów ogniskiem nieustannych fermentów i stałaby się niebezpieczeństwem dla pokoju.

W świadomości nie tylko świata europejskiego lecz wogóle całego cywilizowanego wzmacnia się codziennie przekonanie, że Europa tylko wtedy będzie miała rzeczywisty pokój i uporządkowane polityczne stosunki, jeżeli sprawa polska zostanie rozwiązana gruntownie, w całej rozciągłości, bez zwycajnych dwuznaczności.

Czyż ktokolwiek, kto zasługuje na miano Polaka, może sobie wyobrazić, żeby prastare miasto polskie Kraków było wyklu zone z organizmu państwa polskiego? Tak samo też nie można sobie wyobrazić Polski, istniejącej tylko na pewnym odcinku obszarów nadwiślańskich. Polska bowiem dla swego życia potrzebuje całego obszaru Wisły, który jest polskim nie tylko etnograficznie, lecz stał się polskim także przez ofiary, poniesione przez cały szereg stuleci.

Mówca zwraca się przeciw twierdzeniu pruskiego ministra spraw wewnętrznych, że Poznańskie jest krajem niemieckim i podkreśla czysto polski charakter tego kraju. Nie można sobie wyobrazić Polski bez kolebki polskiego narodu i polskiego państwa.

Polska sprawa staje się podczas wojny coraz ważniejszą, coraz bardziej uwydatnia się jej charakter, wymagający Polski jako niezbędnego czynnika równowagi i pokoju.

Dnia 5 listopada 1916 zdawało się, że sprawa polska jest rozwiązana na wieczne czasy, lecz dziś jest ona znówu otwartą. Pomysł stworzenia niemieckiej Europy środkowej jest wygodną formą rozwiązania tej sprawy, ale to rozwiązanie jest dla Polski bardzo niebezpieczne. Pomysłowi niemieckiej feudalnej reakcyjnej środkowej Europy należy przeciwstawić wniosek dziejową misję narodów, które mieszkają między Bałtykiem a Adryatykiem. Mają one rozwiązać wielkie zadanie zorganizowania wielkiego związku niezawisłych państw, pomagania uciesnionym narodom i łączenia ich rozkawałkowanych obszarów. Do tego potrzeba jednakże wzajemnego zaufania tych narodów. Niestety, dotychczasowe systemy rządowe przyczyniły się do zniszczenia tego zaufania i tej idei. W tym względzie było też zadaniem rządu przywiązać ludność Głycy do państwa. Ale od czasów józefińskich Galicya służyła za teren eksperymentalny, ilekroć chodziło o to, aby cierpliwość ludności używać do przeróżnych celów państwowych, finansowych i gospodarczych.

Polska dowiodła że jest dojrzałą do samodzielnego życia. Teraźniejsze, tak często ubolewania godne stosunki do narodów bratnich są niczem innym, jak następstwem systemu rządowego: „divide et impera tertii gaudentes!” Ale w dniu zmartwychwstania wstąpimy znów w szereg państw europejskich, uzbrojeni w dawną zasadę tolerancji i w jak najszerzej pojmowaną zasadę prawa samostanowienia narodów, wierni hasłu: Za naszą i waszą wolność.

